



# JAK MINĄŁ ROK

## CZYLI STATYSTYKA W NASZYM MUZEUM

*Przyjmowaliśmy turystów od 1 kwietnia do 31 grudnia. Ogółem nasze wszystkie obiekty odwiedziło 120.763 osoby. Najwięcej, bo 98.394 osoby zwiedziły Muzeum Obrony Wybrzeża, najmniej - 4.788 zwiedzających było w nowootwartym Muzeum Przyrodniczo-Etnograficznym. Najwięcej zwiedzających było w lipcu - 31.140, najmniej w grudniu - 170 osób.*

## CO SIĘ ZDARZYŁO W MUZEUM W ROKU 2015

### UWOLNIJ KSIĄŻKĘ



Nasza akcja "uwolnij książkę" odniosła sukces. Ponad 800 książek trafiło bezpłatnie do nowych właścicieli - a jednocześnie dary przekazywane naszemu muzeum na cel tej akcji przekroczyły 1000 egzemplarzy.

Akcja będzie kontynuowana w bieżącym 2016 roku, tak jak poprzednio, na stanowisku B1 - Anton, na terenie powstałego tam Muzeum Helu.



# NOWE MUZEUM

*Jednym z większych przedsięwzięć w ubiegłym roku było otwarcie Muzeum Przyrodniczo – Etnograficznego.*



Jednym z większych przedsięwzięć w ubiegłym roku było otwarcie Muzeum Przyrodniczo – Etnograficznego. Obiekt B-1 w kompleksie Schleswig – Holstein przez kilkadziesiąt lat był zagospodarowany przez Marynarkę Wojenną, między innymi jako punkt łączności. Po opuszczeniu wojska, przez kilka lat bunkier niszczał; w 2014 roku właściciel – Agencja Mienia Wojskowego – przekazała całą nieruchomość wraz z ogrodzonym obszarem, miastu, a miasto stowarzyszeniu „Przyjaciele Helu”. Był to ostatni „klejnot w koronie”

– w ten sposób stowarzyszenie zarządzało wszystkimi sześćdziesięcioma obiektami byłej baterii Niemieckiej.

Postawiliśmy sobie za punkt honoru utworzyć na B-1 muzeum i udostępnić ekspozycje przed sezonem turystycznym 2015. Mieliśmy duże, bo liczące ponad tysiąc eksponatów, zbiory etnograficzne, zbierane przez dziesięć lat z myślą o przyszłym Muzeum Etnograficznym jakie ma powstać w obiekcie B-3 oraz nieco mniejsze zbiory przyrodnicze, które zamierzaliśmy eksponować na B-1.

Nie wygraliśmy konkursu na grant, który umożliwiłby remont B-3 – tym samym nie mogliśmy liczyć na to, że w najbliższym czasie powstanie tam muzeum. Na to potrzeba było około pięciu milionów złotych. Natomiast B-1 był w o wiele lepszym stanie technicznym, mogliśmy go wyremontować z własnych środków wypracowanych ze sprzedaży biletów do Muzeum Obrony Wybrzeża. Tak powstał pomysł na Muzeum Przyrodniczo – Etnograficzne. W nowo wyremontowanych salach zorganizowaliśmy osiem wystaw etnograficznych, pokazujących Hel sprzed 150 laty oraz trzy wystawy przyrodnicze.

Salę wystawową oraz gabloty wypełniły się eksponatami wcześniej zgromadzonymi oraz wypożyczonymi od kolekcjonerów. Niewielu turystów wiedziało o nowym muzeum – odwiedziło nas nieco ponad 5 000 osób. Docelowo miało tu być Muzeum Helu ukazujące historię naszego miasta, z działem przyrodniczym poświęconym przyrodzie Półwyspu Helskiego i Zatoki Puckiej. Właśnie obecnie nad nim intensywnie pracujemy. Chcemy również zdążyć przed sezonem turystycznym 2016. Teren wokół muzeum, który był wielkim wysypiskiem gruzu, staramy się przekształcić w Ogródek Botaniczny. Dotychczas







wywieźliśmy gruz, nawieźliśmy ziemię ogrodową, posadziliśmy ponad 800 roślin, czeka nas jeszcze wiele pracy. Znaleźliśmy szczodrego sponsora – pana Jacka Wysockiego, który przekazał nam system oświetleniowy (dzięki niemu również oświetlone jest Muzeum Rybołówstwa oraz zabytkowy dąb „Franciszek”). Obecnie od zmierzchu do świtu wszyscy

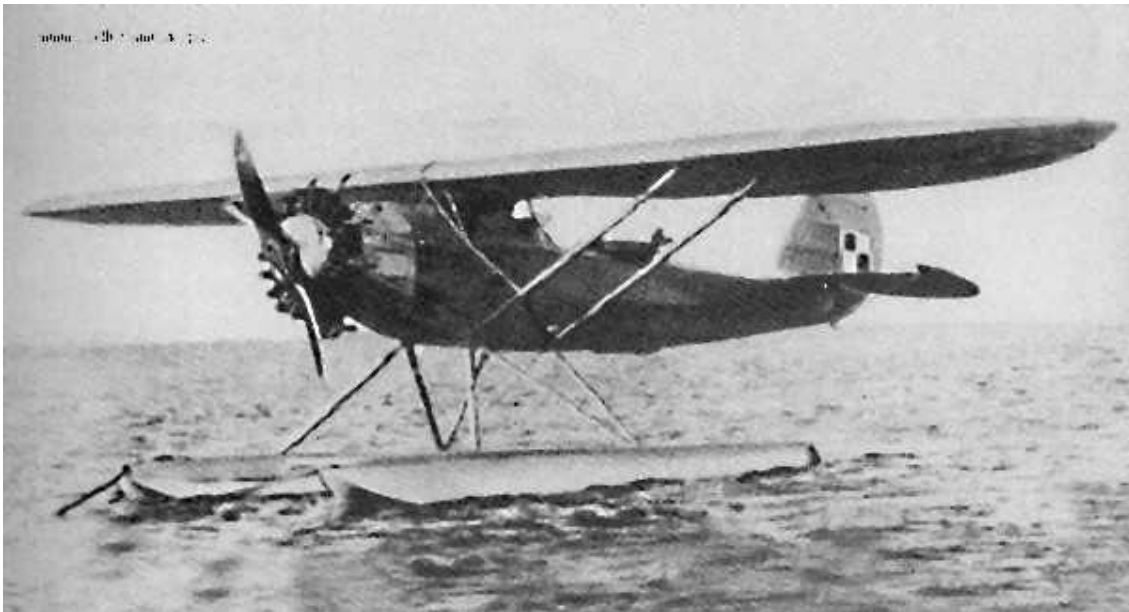
przejeżdżający mogą podziwiać podświetlone zabytkowe mury naszego muzeum oraz stare drzewa wokół niego. Obecnie wyszukujemy w archiwach państwowych dokumenty helskie, których kopie znajdują się w Muzeum Helu. Wykorzystamy również stare zdjęcia, które otrzymaliśmy od mieszkańców naszego miasta.





# URATOWANY ZABYTEK

**26 kwietnia naszemu Muzeum powiodło się ratowanie bezcennego zabytku militarnego – wyrzuconego przez sztormy na płytką wodę pływaka polskiego wodnosamolotu z Morskiego Dywizjonu Lotniczego w Pucku – Lublin R.XIII /hydro, zatopionego przez Niemców w kampanii wrześniowej 1939 roku.**



Płetwonurek-amator Jacek Dzienisiuk, podczas penetrowania okolic małej plaży zauważył, że ostatni sztorm odsłonił pływak samolotu i istniała groźba, że następny sztorm może zabrać znalezisko w głąb morza.

Szybka akcja pod patronatem powiatowego konserwatora zabytków doprowadziła do wydobycia, a następnie przewiezienia pływaka na teren muzeum. Tam, w specjalnie wykopanej jamie, moczony

był przez kilka miesięcy w słodkiej wodzie, żeby pozbyć się związków soli z jego aluminiowego kadłuba. Następnie pływak został przeniesiony pod dach muzeum i nasz konserwator usunął z niego muł, piasek oraz muszle jakimi był porośnięty.

Obecnie pokrywany jest specjalną warstwą ochronną i po zakończeniu prac konserwatorskich będzie wystawiony jako eksponat w Muzeum Obrony Wybrzeża.





# BUCZEK Z GÓRY SZWEDÓW

***Pół godziny marszu od helu w kierunku wschodnim znajduje się Góra Szwedów (19 m npm). Na jej szczycie znajduje się stara latarnia morska, zbudowana w 1936 r.***



Ta 17-metrowa stalowa budowla o konstrukcji ażurowej posadowiona na 2-metrowej betonowej podbudowie, zakończona okrągłą galerią, kiedyś przykryta była kopulastym daszkiem.

W pełni zautomatyzowana (posiadała elektryczne oświetlenie), bez stałego nadzoru, często zawodziła (szczególnie zimą). Swoją rolę pełniła do 1990r.,

kiedy to została ostatecznie wyłączona.

Pozostał stary buczonek przeciwmgielny, który ostrzegał żeglarzy, kiedy mgła była tak gęsta, że światło latarni nie mogło się przez nią przebić.

Ślady na śrubach mocujących wskazywały na próby demontażu przez zbieraczy złomu.

Elementy spawane są względnie bezpieczne, ale te mocowane śrubami mogą szybko skończyć w hucie.

Aby ostatni z helskich buczków nie podzielił losu innych, został on w listopadzie 2015 r. z wielkim wysiłkiem – zdemontowany i przetransportowany do helskiego Muzeum Etnograficzno-Przyrodniczego - obecnie: Muzeum Helu.

Wiosną, odrestaurowany, stanie w Ogródku Botanicznym. Będzie wyglądał jak nowoczesna rzeźba.

Zrobimy wszystko, żeby go uruchomić, żeby buczał jak w czasach swojej świetności.



# EUROPEJSKA NOC MUZEÓW



Ponad 1 000 osób, większość mieszkańców Helu, uczestniczyło w ostatniej Nocy Muzeów. Atrakcją było niewątpliwie udostępnienie, jeszcze nie otwartego oficjalnie, Muzeum Przyrodniczo - Etnograficznego. 570 osób mogło zwiedzić gotowe już wystawy oraz podziwiać piękną iluminację wokół obiektu B-1.

Na stanowisku B-2, oprócz zwiedzania muzeum, była scena muzyczna i ognisko, gdzie organizowano różne konkursy i zabawy.

Kolejka wąskotorowa dowoziła zainteresowanych do stanowiska B-3. W tym roku jedną z atrakcji Nocy Muzeów była inscenizacja „Operacja "Alpejska Twierdza - Austria 1945” . Na potrzeby inscenizacji zaadoptowaliśmy niedostępne na co dzień stanowisko 3 baterii „Schleswig-Holstein”.

Podobnie jak w ubiegłych kontynuowaliśmy nowatorską formę poznawania historii.

Turyści w 25-osobowych grupach, mieli okazję uczestniczyć w rekonstrukcji walk. Inscenizacji niecodziennej, bo każdy ze zwiedzających realnie w niej uczestniczył wcielając się w grupę uciekinierów pobliskiego alpejskiego miasteczka . Faktycznie od połowy kwietnia 1945 r., Obersalzberg stał się punktem zbornym prominentów III Rzeszy, 25 kwietnia 1945 r., gdy Armia Czerwona zamykała pierścień wokół Berlina, samoloty Royal Air Force dokonały nalotu na Obersalzberg. Zbyt późno ogłoszony alarm przeciwlotniczy i awaria systemów zadymiania ułatwiły zadanie samolotom.





W pierwszej fali zniszczone zostały baterie przeciwlotnicze, w kolejnych niemal wszystkie zabudowania. Zrzucano łącznie 1232 tony bomb. Straty wśród mieszkańców i uchodźców to 6 tysięcy zabitych, reszcie wystarczającej ochrony dostarczyły schrony przeciwlotnicze.

Wkraczający Amerykanie z 3 Dywizji Piechoty napotkali jedynie rozproszone oddziały Volkssturmu, które nie stawiały żadnego oporu. Jedyne stawiającymi opór oddziałami były jednostki WSS. Odpowiedzialne za

ukrycie lub ewakuację ważnych dokumentów .

W opuszczonych obiektach dochodziło do sporadycznych walk. Wywiad amerykański posuwający się wraz z oddziałami zwiadu szukał i zabezpieczał dokumentację technologiczną upadającej III Rzeszy....

W rekonstrukcji wzięło udział 40 rekonstruktorów, którzy przybyli do Helu z Trójmiasta, Redy, Bydgoszczy, Grudziądza oraz Helu. Organizatorem, reżyserem i prowadzącym był Robert Pasecki – popularny „Pająk”.







## HISTORIA POLSKIEJ MARYNARKI WOJENNEJ



W Sali wystaw czasowych prezentowaliśmy wystawę użyczoną przez Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni, dotyczącą udziału Polaków w Marynarce Wojennej państw

zaborczych podczas I wojny światowej. Ich znaczna część, po roku 1918 w okresie II Rzeczypospolitej tworzyła zręby polskich sił morskich. Byli wśród nich admirałowie: Kazimierz Porębski, Jerzy Świrski i Józef Unrug. Najlicniejszą grupą oficerów Marynarki Wojennej tego okresu byli wychowankowie Morskiego Korpusu Kadetów w Petersburgu.

II wojna światowa potwierdziła znakomite wyszkolenie i morale polskich marynarzy, którzy walczyli jako jedyny rodzaj sił zbrojnych od pierwszego do ostatniego dnia wojny. Wielu z nich walczyło także w obronie Helu.

Wystawę ilustrował model krążownika „Lutzow”.



# Ciekawostki historyczne generała Kuropieski

## Opracowanie WŁADYSŁAW SZARSKI

W nasze ręce trafiło wznowienie książki Józefa Kuropieski - „Wspomnienia dowódcy kompanii 1923-1934”

Kuropieska (1904-1998) jest postacią bezdyskusyjnie nietuzinkową. Przedwojenny, komunizujący podchorąży, który w czasie zamachu majowego stanął po stronie wojsk rządowych –ukończył potem szkołę oficerską z drugą lokatą. Jako kapitan wziął udział w kampanii wrześniowej i wojnę spędził jako jeńiec oflagu. Wrócił do Polski i w 1945 roku jako dowódca kompanii honorowej Wojska Polskiego prowadził ją na paradzie zwycięstwa w Moskwie. Został attache wojskowym w Londynie, piastował różne stanowiska oficerskie w Polsce aż dosłużył stopnia generała brygady. W 1950 r. został aresztowany, oskarżony przez stalinowski sąd o szpiegostwo i organizowanie spisków i skazany na karę śmierci. Choć zdecydowanie i nieugięcie nie przyznawał się do winy spędził rok w celi śmierci. Potem wyrok rozpatrzono ponownie, w 1955 roku wypuszczono go z więzienia jako „więźnia na przepustce” a po Październiku – uniewinniono go i zrehabilitowano. Przez następne 12 lat ponownie służył w wojsku awansując i obejmując wysokie stanowiska służbowe. Zostawił po sobie wiele tomów

wspomnień – poczytnych i wielokrotnie wznowianych drukiem.

„Wspomnienia dowódcy kompanii 1923-1934” pełne są ciekawostek bądź faktów nieznanymi szerszemu gronu – dlatego kilka z nich uznaliśmy za warte przypomnienia i wynotowaliśmy poniżej. Nasze komentarze ujęte są w nawiasy kwadratowe.

\*\*\*

Na naszym roczniku był jeden Gruzini, Agniaszwili, a na starszym było ich dziesięciu. Wszyscy oni to uczniowie Oficerskiej Szkoły Piechoty, która po rewolucji na Kaukazie, w Gruzji, została wyewakuowana do Grecji, skąd ją z kolei po rewolucji Pangalosa przeniesiono w całości do Polski. Nasz Agniaszwili, wyjątkowo miły, o niepośledniej

kulturze umysłowej, przy tym doskonały szermierz, choć wątłego zdrowia, był opóźniony z powodu choroby.

*[Jednym z takich gruzińskich oficerów był Wiktor Łomidze-Wachtang, który w kampanii wrześniowej polskiego wybrzeża zapisał się niechlubnie wydaniem rozkazu wyrzucenia wszystkich, nieuzbrojonych min za burtę ORP GRYF – pozbawiając nasz najwięk-*

*szy okręt*



.....

Z okazji odbywającego się równocześnie zjazdu byłych wychowanków Oficerskiej Szkoły Piechoty wydano jednodniówkę. Na jej pierwszej stronie zamieszczono list Piłsudskiego, przypominający, że po przeniesieniu szkoły z Komorowa do Warszawy podchorążowie pełnili służbę wartowniczą w Belwederze. Pewnego dnia któremuś z nich rzekomo ukazał się książę Konstanty, sprawdzający warty w otoczeniu Belwederu... „Śmiałem się z tego - pisze Piłsudski - że zdziwiony chciał zapytać, co zacz są nowi mieszkańcy i wartownicy Belwederu. Co za nowi, nieznani ludzie!? Po 6 latach nieraz pytam siebie znowu, co zacz nasi podchorążowie, ten nowy gatunek ludzi, którzy wkładają mundur żołnierski, by stać się w naszej armii oficerami. Mamy 2-letnią służbę wojskową, którą wielu uważa za czas stracony, nieznośny dla siebie, czas, który się dłuży, gdy się trzeba zająć rzeczami i pracami niezrozumiałymi. Czy oficer, któremu czas 2-letni jest krótkim zaledwie okresem jego służby, potrafi uczynić, by czas innym także się nie dłużył? Czy zdoła uczynić go czasem zyskanym, a pracę piękną i zrozumiałą? Czy zdoła wreszcie sprawić, by stojącym na warcie żołnierzom inne niż książę Konstanty śniły się duchy? (Sulejówek, dnia 21.XI. 1924 r.)"

.....

W czasie urlopu, przed wyjazdem na praktykę do pułku, przez 3 tygodnie udzielałem dobrze płatnej korepetycji. Byłem również na weselu siostry Antoniego Wieczorkiewicza, o którym głośno było wtedy w kraju. Otóż Wieczorkiewicz razem z Walerym Bagińskim, oficerowie zawodowi i członkowie KPP, zostali za działalność rewolucyjną w wojsku prowokacyjnie oskarżeni o spowodowanie wybuchu w Cytadeli warszawskiej w 1923 roku. Obaj skazani na karę śmierci, zamienioną na dożywotnie więzienie, mieli być wymienieni na więźniów politycznych

Związku Radzieckiego. Jednak w czasie podróży do granicy polsko-radzieckiej zostali w marcu 1925 roku podstępnie zamordowani przez konwojującego ich policjanta J. Muraszkę. Zarówno Wieczorkiewicz, jak i Bagiński pochodzili z moich stron - byli bowiem radomiakami, przy czym z rodziną Wieczorkiewicza utrzymywałem nawet bliższe kontakty.

**[Sowieci zgodzili się za dwu polskich więźniów wydać uwięzionego na Łubiance, skazanego na śmierć za rzekomą kontrrewolucję konsula honorowego RP w Gruzji Józefa Łaszkiwicza z żoną i córkami oraz księdza Bronisława Ussasa skazanego za rzekome molestowanie pracownic polskiej misji dyplomatycznej. Konwojujący więźniów polski policjant Józef Muraszko zastrzelił obu więźniów. Uznano, że Muraszko działał z pobudek patriotycznych, skazano go na dwa lata więzienia, a po roku zwolniono. Łaszkiwicz i Ussas zostali po pewnym czasie po cichu wydani Polsce, byli już widocznie sowietom niepotrzebni.....]**

.....

W tym samym mniej więcej czasie w prasie endeckiej przeczytałem o straceniu Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego. Rozpisywano się o szczegółach egzekucji, mówiono między innymi o czterech salwach oddanych z odległości pięciu kroków i o tym, że pociski trafiły w głowę. Ta gazetowa notatka, świadcząca, że wojsko jest używane do wykonywania wyroków śmierci, wywołała niekłamane oburzenie zarówno we mnie, jak i moim koledze podchorążym-osadniku.

Po zakończeniu kursu w Szkole Podchorążych otrzymałem przydział do kompanii rekruckiej, której dowódcą był kapitan. Strumiłło-Pietraszkiewicz. Na 140 rekrutów tej kompanii około 120 było kompletnymi analfabetami lub analfabetami wtórnymi.



***[Hibner, Kniewski i Rutkowski zostali zatrzymani z fałszywymi dokumentami przez policjantów na warszawskiej ul. Zgoda. Przy próbie doprowadzenia ich na komisariat zastrzelili jednego z konwojujących i zaczęli uciekać. W czasie pościgu i wielkiej strzelaniny ulicznej giną dwie osoby, kilkanaście jest ciężko rannych a bandyci zostają kolejno postrzeleni i schwytani]***

.....

Jak wiadomo, Piłsudski jako Naczelnik Państwa obdarzył wszystkich żyjących weteranów powstania 1863 roku stopniem podporuczników, odpowiednimi mundurami, a oficerom powstańczym przywrócił ich stopnie. Wielu weteranom przyznano Ordery Virtuti Militari. Oddźwiękiem tego rodzaju pociągnięć Piłsudskiego był list, w którym oburzony nadawca zapytywał, jak można było udekorować Orderem Virtuti Militari

pewnego wcierana, o którym wiadomo było przecież, że jest mierosławczykiem. Jak twierdził autor listu. Fakt ten stanowił wystarczający powód, by odznaczenie wymienionego weterana stało się niedopuszczalne. List pisany był 56 lat po powstaniu, ale widać z niego, że niechęć do Mierosławskiego nie wygasła.

***[Mierosławski był pierwszym dyktatorem-dowódcą postania styczniowego. Po kilku przegranych bitwach i narastającym konflikcie z drugim dowódcą – Marianem Langiewiczem, zrezygnował z udziału w powstaniu a w Paryżu publikował ostre krytyki na temat organizacji powstania]***

.....

Inny stosunek do wojska i spraw obronności wytworzył się dopiero po rozbiorach. Szczególną rolę odegrał tu rok 1863. W tych czasach wszyscy świadomi obywatele



Autor jako elew Oficerskiej Szkoły Piechoty i jako podporucznik Wojska Polskiego

chcieli być żołnierzami. Wielka szkoda, że z powstania styczniowego wyciągnięto złą naukę, nie tak, jak zrobili Francuzi po klęsce 1870 roku. Nauki wyciągnięte przez ogół Polaków z 1863 roku były trucizną i to pokolenie musi wymrzeć, by było lepiej. Za Polskę w 1918 roku bił się według Piłsudskiego tylko ten, kto chciał i kto był głupi. Mało było ludzi w oddziałach liniowych, całe natomiast tłumy na tyłach. Kończąc, Piłsudski powiedział, że „osobliwością zawodu żołnierskiego jest to, że żołnierz musi żyć i umierać nie dla siebie, lecz dla innych”.

.....

Spośród dowódców kompanii kilku miało wykształcenie akademickie, jak na przykład dowódca 9. kompanii, kapitan Mieczysław Myśliński, lub dowódca 8. kompanii, kapitan Jerzy Neugebauer, kilku zaś nieukończone studia wyższe. Znaczną grupę stanowili jednak oficerowie nieposiadający matury ani rzetelnej szkoły oficerskiej.

**[powojenny slogan: „nie matura lecz chęć szczerą robi z Ciebie oficera” – miał jak opisuje Kuropieska o wiele starsze korzenie]**

.....

Przychodzili też czasem do kasyna, w odwiedziny swych kolegów, oficerowie, którzy, jak wspominałem, przeniesieni zostali z naszego pułku do kompanii zamkowej. Przy tej okazji przekazywali różne plotki, jakie obiegały środowisko zamkowe. Na przykład w pierwszej pomajowej szopce politycznej, do której tekst napisał Lechoń. Tuwim i Słonimski, „występował” Mościcki, śpiewając:

**Bywaj, chemio, zdrowa  
ojczyzna mnie woła,  
bo była reakcja i związki dokoła,  
ale w polityce takie są afery,  
że Cię nie zapomnę HS04.**

(Kwas siarkowy, jak powszechnie wiadomo, wyżera dziury.)

Otóż dowiedzieliśmy się, że pewnego dnia w czasie przedstawienia zjawił się za kuli-

sami szef gabinetu wojskowego prezydenta, generał Sergiusz Zahorski i zapytał uprzejmie Lechonia, który był kierownikiem teatru, czy nie dałoby się usunąć z szopki kupletów o Mościckim. Lechoń oświadczył, że to niemożliwe. Wtedy generał poprosił o zrobienie przynajmniej tego, „by pan prezydent tak nie skakał na tej żedzi”. Lechoń obiecał coś zmienić...

**[Generał, szef gabinetu prezydenta prosi o coś poetę – i to Żyda – i spotyka się z odmową! Jak to się ma do naszych wyobrażeń o stosunkach w II RP?]**

.....

Sympatię kierownictwa kursu pozyskałem nieoczekiwanie. Stało się to w okresie wypoczynku Piłsudskiego na Maderze. Woźny w Szkole Lotniczej sprzedawał w tym czasie gotowe już pocztówki, które wszyscy wysyłali z pozdrowieniami na Maderę. Na uczynioną mi propozycję kupna takiej pocztówki coś tam burknąłem, że to nie mój krewny, i nie kupiłem oferowanej karty. Zapomniałem zresztą wkrótce o tym zdarzeniu, ale pamiętał woźny. Oczywiście, nie wiem, z kim o tym rozmawiał i co powiedział, sprawa jednak stała się głośna. Kierownik kursu, stary, nieawansujący kapitan lotnictwa i zapewne zagorzały endek, kiedyś wspominał mi o tym, twierdząc, że byłem jednym z niewielu, którzy nie wysłali z Dębłina pocztówki na Maderę.

.....

Fakt, że każda pochwała udzielana przez dowódcę dywizji powinna zostać wpisana do kartoteki, siał sic; powodem, że oficer, który otrzymał do przepisania opinie 15. Dywizji Piechoty, dowodzonej przez generała Wiktora Thommęgo. kłął siarczyście, bo jej dowódca był bardzo szczodry w rozdzielaniu pochwał. Bodajże w następnym roku z racji 15-lccia lej dywizji więcej niż połowa oficerów otrzymała od generała pochwałę „za przyczynienie sic do uświetnienia święta 15-leeia dywizji”. Należało



każdemu wpisać tych kilka wierszy do kartoteki.

Kontrolujący wykonanie skrótów mógł robić poprawki, a ponadto z reguły wszystkie ujemne cechy oficera przytoczone w karto-tece podkreślał na czerwono. Jeśli natomiast nastąpiła poprawa w porównaniu z poprzednim rokiem, to podkreślał ten fakt na niebiesko. Ponadto na niebiesko podkreślane były określenia w rodzaju wybitny. Opinie były tajne i w zasadzie ich treści zainteresowany oficer nie znal.

.....

Szczególnie serdeczne stosunki nawiązały się między mną a sierżantem szefem Tyszyńskim, warszawiakiem, legionistą z I Brygady, mądrym i taktownym człowiekiem. Był to jedyny z mych znajomych, który posiadał stemplovaną zapalniczkę. Zgodnie z przepisami o funkcjonowaniu Państwowego Monopolu Zapalczanego

wszyscy posiadacze zapalniczek, nieużywający z tej racji zapalek, winni byli stemplować je w odpowiednich urzędach za opłatą. Poza sierżantem szefem nigdy takiego kogoś nie spotkałem. Na moje pytanie, dlaczego się tak „wykosztował”, sierżant oświadczył, że jako wychowawcy żołnierzy nie uchodzi mu naruszenie przepisów.

Przez wiele miesięcy wspólnej pracy nigdy nie było między nami cienia nieporozumień. Tyszyński był jedynym szefem kompanii chodzącym stale wraz z nią na ćwiczenia, prowadzącym naukę strzelania i przygotowania strzelań.

**[W latach dwudziestych akcją obłożono nie tylko zapalniczki, ale także np. zakup kart do gry]**

.....

W marcu ogłoszono listę awansowanych. Z mego rocznika Szkoły Podchorążych kapitanem został przebywający na kursie Juchnik. a rotmistrzem Tadeusz Radziukinas. Awans na kapitana w owych latach był niezmiernie trudny. Doskonałą ilustracją tych trudności może być historia z porucznikiem Krotkiewskim. naszym kolegą, pułkowym, wieloletnim adiutantem prezydenta Mościckiego. Przy podpisywaniu listy awansowej prezydent pozwolił sobie na uwagę skierowaną do Szefa Biura Personalnego o dopisaniu na listę jego adiutanta. Mimo to Krotkiewski nic awansował. Innym razem ponoć Mościcki sam dopisał na końcu nazwisko Krotkiewskiego. ale i tak tego nie uhonorowano, Faktem jest. że Krotkiewski, który był 7 czy 8 lat adiutantem prezydenta, opuścił gabinet wojskowy głowy państwa w stopniu porucznika i zdał egzamin do Wyższej Szkoły Intendentury.

**[Prezydent Polski nie był w stanie „załatwić” awansu swojego wieloletniego adiutanta? Znów nasze pojęcia o II RP stają na głowie.]**



Tym, których zachęciło tych kilkanaście cytatów ze wspomnień Józefa Kuropieski – zachęcamy do lektury napisanych przez niego książek. Czyta się je naprawdę doskonale i przeczytać warto. Imię generała broni Józefa Kuropieski nadano

6 batalionowi dowodzenia 6 Brygady Desantowo-Szturmowej w Krakowie.

